



Jan Woleński

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie

ORCID: 0000-0001-7676-7839

e-mail: jwolenski@wsiz.edu.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2023.028>

Dąmbska o konwencjonalizmie i relatywizmie

**(Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Krakowie,
26 czerwca 2023 roku – posiedzenie z okazji
40. rocznicy śmierci prof. Izydory Dąmbskiej)**

Kazimierz Twardowski uważał, że filozofia polska powinna być w stałym kontakcie z myślą światową, ale nie powinna pozostawać pod prężnym wpływem jednej i tylko jednej z dominujących filozofii. Miał na myśli to, co działo się w Niemczech, Francji czy Anglii. Sam był pod wpływem filozofii niemieckojęzycznej, ale namawiał swych uczniów, aby starali się uwzględniać inne dominanty filozoficzne, w szczególności angielskie i francuskie. Łukasiewicz był przykładem pierwszego nurtu, natomiast Ajdukiewicz zainteresował się konwencjonalizmem jako kierunkiem epistemologicznym i metodologicznym i – jak wiadomo – opracował własną wersję konwencjonalizmu radykalnego. Zainteresowanie konwencjonalizmem w Szkole Lwowsko-Warszawskiej było o tyle naturalne, że był to kierunek programowo łączący filozofię i naukę – w Polsce był popularny jeszcze przed I wojną światową, o czym świadczą tłumaczenia książek Poincarégo. Problem stosunku konwencjonalizmu i relatywizmu był w szkole stworzonej przez Twardowskiego o tyle ważny, że kierunek ten był często interpretowany jako prowadzący do relatywizmu w teorii prawdy, poglądu zdecydowanie odrzuconego przez większość przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej,

np. Leśniewski z niewątpliwym oburzeniem stwierdzał w 1913 roku, że względność prawdy wtargnęła do szkoły Twardowskiego (była to aluzja do Kotarbińskiego, który potem zmienił swoje poglądy).

Izydora Dąmbska była zawsze, by tak rzec, frankofonką. Doktorat pisała o teorii sądu Edmonda Goblot, dziś prawie zapomnianego filozofa francuskiego, w latach 60. prowadziła seminarium o Bergsonie. Zainteresowanie konwencjonalizmem pojawiło się w jej wczesnych pracach metodologicznych (*Prawa fizyki wobec postulatu prawdziwości twierdzeń naukowych*, 1931; *O prawach w nauce*, 1937), potem był artykuł *Konwencjonalizm a relatywizm* (1937) i wreszcie książki *O narzędziach i przedmiotach poznania. Z teorii poznania instrumentalnego. O filozofii lingwistycznej* (1967) oraz *O konwencjach i konwencjonalizmie* (1976) – druga jest całkowicie poświęcona konwencjonalizmowi, a pierwsza częściowo.

Według Dąmbskiej relatywizm w teorii prawdy może być radykalny (każda prawda jest względna) lub umiarkowany (niektóre prawdy są względne), przy czym jeden i drugi odrzuca zasadę sprzeczności. Konwencjonalizm zakłada, że uznawanie zdań zależy od przyjmowanych konwencji, mogą być one arbitralne lub nie. Dąmbska broni następujących tez: (a) relatywizm jest tezą o prawdziwości zdań – konwencjonalizm mówi tylko o warunkach niezbędnych ich rozstrzygalności; (b) relatywizm odrzuca zasadę sprzeczności – konwencjonalizm ją akceptuje; (c) relatywizm z faktu, iż zależnie od okoliczności rzeczywistość różnie sądzącemu podmiotowi się przedstawia, wysnuwa konsekwencję, że rzeczywistość jest taka i nie taka zarazem pod tym samym względem, że zatem jest sprzeczna wewnętrznie – konwencjonalizm poprzestaje na stwierdzeniu, że istnieje wielość obrazów rzeczywistości bez wysnuwania wniosku, że rzeczywistość jest taka i nie taka; różnica w tym względzie dotyczy metafizyki – pytanie, jaka jest rzeczywistość naprawdę, tzn. niezależnie od aparatury pojęciowej, za pomocą której się ją opisuje, konwencjonalista musi uznać za pytanie nierozstrzygalne (Dąmbska w tym punkcie przywołuje Ajdukiewicza); (d) z poprzednich punktów wynika, że konwencjonalizm nie implikuje relatywizmu, ponieważ oba poglądy dotyczą czegoś innego; (e) konwencje mogą, ale nie muszą być arbitralne (Dąmbska z aprobatą cytuje Poincarégo: „konwencje tak, arbitralne nie”); (f) konwencje są przyjmowane w metajęzyku i dlatego ich obecność jest ważna dla rozumienia funkcjonowania pojęcia prawdy, gdyż mamy narzędzia dla przynajmniej częściowo obiektywnego ich uzasadnienia. Według Dąmbskiej konwencjonalizm (czy też jakaś jego doza) nie tylko nie prowadzi do relatywizmu, ale wręcz jest potrzebny do ugruntowania właściwego funkcjonowania prawdy w nauce.